

Komputer przechodni?

ZWARIOWANE BIURO
ZWARIOWANEJ IMPREZY

Tak to już w każdej redakcji bywa, że co pewien czas wybucha w niej prawdziwa bomba. Kłeski te nie omijają niestety i "WUJ-a". Tym razem związane to było z obchodami tegorocznych Juwenaliów.

Najpierw ktoś doniósł nam, że organizacja obchodów święta żaków na naszej uczelni zajmie się sam przewodniczący Rady Mieszkańców "Piasta" Grzegorz Miś. Już wtedy poczuliśmy pewien niepokój: nie byliśmy pewni, czy tak pokojowo nastawiony do świata człowiek poradzi sobie z meandrami księgowości i administracji UJ. Wkrótce okazało się, że to nie o Miśa chodziło, a o studenta II roku prawa - Grzegorza Miksia. Ledwo zdążyliśmy zapamiętać to nazwisko, gdy niecny ów osobnik zażądał od Ryszarda Kowalskiego komputera. Przewodniczący Rady Uczelnianej postanowił przekazać Biuru Juwenaliów stary, używany przez naszą redakcję komputer. "Co to, to nie" - stwierdził mój redakcyjny szef i niezwłocznie wysłał mnie do "Piasta" na przesłpiegi.

Biuro Organizacyjne Juwenaliów 1993 znalazłem bez trudu. Wskazał mi je wielki, tłusty paluch, widniejący na plakacie informacyjnym. Wewnątrz znalazłem jedynie Grzegorza Miksia. Żadnego faxu, żadnej maszyny do pisania. Jedynym śladem techniki był tam nieco wysłużony telefon.

Informacji o trybie działania Biura dostarczył mi sam jego szef. Otóż, aby było ciekawie, aż pięciu jego działaczy to studenci AGH, kolejnych dwóch pobiera nauki na AR. O liczbie ludzi z naszej uczelni taktownie nie zapytałem. Z pewnością są i takowi, choć większość studentów UJ gdy tylko dowiadywała się o ogromie czekającej ich pracy zaraz zniknęła bezpowrotnie pod pozorem wyjścia do toalety. W ten prosty sposób Juwenalia na UJ zorganizują ludzie spoza tej uczelni. W sumie niezły to pomysł - być może otrzymamy dzięki temu zastrzyk świeżej krwi.

Wkrótce wyjaśniła się także kwestia, skąd w Biurze Organizacyjnym Juwenaliów wziął się sam jego szef - Grzegorz Miś. Sprawa jest bardzo prosta. Otóż on sam zgłosił się do kolegi Kowalskiego i zaproponował, że zorganizuje na uczelni festiwal piosenki. Przewodniczący URSS skwapliwie na to przystał - co więcej zlecił koledeczce Miksiowi zajęcie się całymi Juwenaliami. Ponadto zostawił mu tak daleko idącą swobodę, że szefowi Biura do dziś rzadko udaje się merytorycznie porozmawiać z Ryszardem Kowalskim. Może to i dobrze.

Realną pomoc Biuro Juwenaliów otrzymało jedynie od Fundacji "Bratniak". To ona zapewniła Grzegorzowi Miksiowi lokal, telefon i dostęp do faxu,

czegoś w godzinach urzędowania administracji DS "Piast". To przy pomocy tego sprytnego urządzenia Biuro próbuje znaleźć sponsorów. To wreszcie ten sam fax przekazuje Szefowi Biura odmowne odpowiedzi na jego apele...

Organizacja Juwenaliów z sześćdziesięcioma milionami w kieszeni to nie taka prosta sprawa. Problemów jest wiele: od organizacji "Miasteczka Średniowiecznego" do kontaktów z Krzysztofem Wykrotą - szefem Krakowskiego Głównego Komitetu Organizacyjnego Juwenaliów '93. Kiedy już udaje się wynająć barkę na rejs po Wiśle, ktoś ważny nie zgadza się nagle na przewóz tą barką osób. Przykładem negatywnego działania administracji UJ mogą być zastrzeżenia kustosa zbiorów uczelni, dotyczące budowy "Miasteczka Średniowiecznego" na terenach przyległych do Coll. Maius. Studenci mogą przecież wynieść z dziedzińca trzymetrowej wysokości rzeźbę - sprzedać ją bardzo łatwo. Sam chętnie kupiłbym.

Grzegorz Miś i jego koledzy opowiedzieli mi jeszcze wiele ciekawych rzeczy. Nie w naszym jednak interesie leży zagęszczanie przedjuwenaliowej atmosfery. Faktem jest, że zadania szefowi Biura nie zazdroszczę. Może uda mi się nakłonić naczelnego, aby pożyczył koledze Miksiowi komputer...

Leśniewicz

info info

DANTEJSKIE SCENY

W zeszłym tygodniu teren Instytutu Socjologii zamienił się w małe koczowisko, a wszystko za sprawą osób, oczekujących na możliwość złożenia podania o przyjęcie na studia zaoczne. Władze instytutu nawet w najśmielszych oczekiwaniach nie przypuszczały, że tak wiele osób (ponad 400) zapragnie ubiegać się o zdobycie specjalności "praca socjalna". Doraznie wymyślone rozwiązanie polegało na przyjęciu wszystkich podań. Ile z nich zostanie "rozpatrzonych pozytywnie", zależy w dużej mierze od decyzji rektora Suchanka. Wiadomo jednak, że liczba ta nie przekroczy 150 osób, a jest to podyktowane względami "technicznymi". Pierwotnie o przyjęciu na kosztujące 4 mln zł studia decydować miała zasada "kto pierwszy ten lepszy", ostatecznie jednak postanowiono przeprowadzać rozmowy kwalifikacyjne.

(ryn)

KRZEPY FACECI POSZUKIWANI!

W ramach święta bratniego Uniwersytetu Europejskiego Viadrina we Frankfurcie nad Odrą (4-6 czerwca br.) odbędą się zawody studenckich osadwioślarskich. Oto przyczyna, dla której poszukujemy chętnych, którzy chcieliby popisać się swoimi umiejętnościami i siłą. Oprócz samych zawodów odbędzie się również szereg innych imprez, nie tylko kulturalnych. Na wszystkich zainteresowanych oczekujemy jak najszybciej w siedzibie NZS, Collegium Novum, pok. 31A, codziennie od 11 do 14.

info info

NOS DLA TABAKIERY?

Organizm, zwany Biblioteką Jagiellońską, jest niewątpliwie tworem frustrującym. Moje kontakty z tą Placówką trwają już od kilku lat (zaczęły się jeszcze w szkole średniej). Bardzo szybko uczucie nabożnej czci, jakie dla Niej żywiliśmy, zostało zastąpione przez zdenerwowanie. Myślę, że w tym momencie wielu czytelników wie już, co mam na myśli. Nasza Narodowa Książnica robi wszystko - przepraszam, może można więcej, zgódźmy się zatem, że dużo - aby nikt nie stamtąd nie pożyczył. W pewnym sensie jestem to nawet w stanie zrozumieć: główną funkcją "Jagiellonki" jest przechowywanie książek dla przyszłych pokoleń. Studenci mogą korzystać do woli z bibliotek wydziałowych.

Co więc należy zrobić, aby Gmach przy Al. Mickiewicza przestał być powodem irytacji braci studenckiej? Do czasu uruchomienia w "Jagiellonce" elektronicznego systemu udostępniania danych proponuję uświadomić wszystkim archiwalno-muzealny charakter Instytucji. I zrezygnować z prowadzenia na obowiązkowe przeszkolenia kolejnych roczników studentów. Niektórzy z nich (wiadomo - naiwnie pierwszaki) gotowi faktycznie spróbować skorzystać ze zdobytej na szkoleniu wiedzy. Będą następni rozgoryczeni.

Piotr Gwiazda

Z PAMIĘTNIKA SZALONEJ GOSPODYNI...

- Proszę Pani, jak to jest być Najmilszą Studentką Krakowa '92?
- Miło!
- Proszę Pani, czy wiąże Pani ze swoim tytułem plany kariery, np. jako modelka?
- Ależ proszę Pana, to naprawdę nie miały być i nie były wybory "Miss". Nikt nie oceniał mojej pupy, nóg czy biustu, tylko umysł, czy może dowcip.

No właśnie. Przed wyborami "Najmilszej" czytałam artykuł o takich z lat poprzednich. Podkreślano w nim była "alternatywność" juvenaliowego konkursu. Nie obciążone w kostiumy kąpielowe, biuściaste (albo i nie) "misski", ale pełne humoru i inwencji studentki. I Anna Seniuk jako przykładowa laureatka. Bagatela! Poczułam ciężką na mnie dziejącą odpowiedzialność. Powiedziałoby się "ciężar gatunkowy owej imprezy zdawał się mnie przerastać". Ja mam reprezentować cały wielki Uniwersytet Jagielloński? Ha!

"Na spotkaniu przedwyborczym" zgromadzone kandydatki ("najmilsze" poszczególnych uczelni) takowały się wzrokiem. Ja też, nie powiem... Uzgadnianie było szczególnie techniczne. Padła propozycja (w kwestii stroju), że może by tak "wszystkie w mini, niech sobie popatrzają, a co!" - ale ja, pamiętając o tych "nie biustach i nogach, lecz umyśle i humorze" i myśląc, że krótkie spódniczki niżej niż "na umyśle" zatrzymałyby uwagę publiczności, zaoponowałam. (Zresztą, o ironio! w dniu wyborów sama byłam niemal w mini, bowiem ta moja cholerna kiecka podjeżdżała mi ponad kolana, a nie sposób było stać jej obciążać). W rezultacie ustalono, że stroje mają być "eleganckie".

A potem popłynęły opowieści, o tym, jak wyglądały wybory w poszczególnych uczelniach. I tu się zaczęło... Wszędzie niemal były to, dopięte na ostatni guzik, "planowe rozgrywki". Z dziewczynami poinformowanymi wcześniej, z różnymi strojami zmienianymi w trakcie imprezy, z biletami nawet...

A ja... Może wyjaśnię wreszcie skąd się tu wzięłam.

ONCE UPON A TIME...

Siedzimy sobie z przyjaciółmi przy winku. Wieczór. Trochę nudno.

-Wiecie, w Rotundzie są "Wybory Najmilszej UJ", bal i wstęp wolny, chodźcie, popatrzmy sobie na panienki.

I pojechalśmy popatrzeć. A potem okazało się, że jedną z panienek mam być ja (decyzją moich kolegów, którzy po prostu wzięli mnie pod rękę i wnieśli na scenę, był bowiem "wolny numer startowy"). I "jako ta panienka" stałam na scenie, odpowiadałam na pytania, wykonywałam konkursowe polecenia,

a przede wszystkim poddałam się wszechogarniającemu mnie uczuciu głupkowatej wesołości. A kiedy jeszcze dano mi mikrofon i kazano mi zaśpiewać "Sza dziewczeczka do laseczka"...

Myszę, że właśnie ta piosenka przesądziła o wyniku wyborów. Ja nie mogłam się oprzeć pokusie. Już jako przedszkolak chciałam być piosenką-karką.

I oto ziszczają się moje marzenia - stoję na scenie przed publiką, dostaję do ręki mikrofon, i jeszcze, o wielkie nieba! każą mi śpiewać. Fantazja! Siła mnie nie można było oderwać! Tkwi jednak w człowieku ta szczypta ekshibicjonizmu...

No i wygrałam (dziękuję ci, Szlądzie-weczko!). Już wtedy grupa przyjaciół przekształciła się w Sztab Wyborczy Najmilszej, a od następnego dnia zaczęła intensywnie dbać o mnie.

Za część wygranej kazali mi kupić sobie kieckę (tę "podjeżdżającą"), trenowali mój dowcip i odporność psychiczną (na przykład nabijając się ze mnie), a wreszcie - robili tak zwaną klakę podczas wyborów (dziękuję Wam, Majcherki, Hrabio oraz Dominiku).

NO I WYBORY...

Jedną z zabawniejszych rzeczy wydarzyła się dzień wcześniej. Zebrano nas, aby odbyć próbę. Próby wprawdzie nie było, ale przybył fotograf.

- Dziewczyno, muszę wam wszystkim zrobić zdjęcia w koronie, bo nie zdąży się złożyć numeru do poniedziałku.

Było nas siedem z dziewięciu. Zapytałam, co będzie, gdy wygra jedna z nieobecnych?

WYCIĄG:

Co trzeba zrobić, aby zostać "Najmilszą Studentką Krakowa '93"

- 1) Wypić kieliszek wina (lub dwa. Lub trzy. Lub...) - pozwoli to zdecydować się na udział w konkursie i zapewni świetlistość myśli (i oczu).
- 2) Mieć grupę przyjaciół, która w odpowiednim momencie zdecyduje, że jest Sztabem Wyborczym Najmilszej i utwierdzi twoją decyzję o udziale (na przykład wnosząc cię na scenę).
- 3) Mieć "tę cholerną kieckę, która podjeżdża nad kolana" - będzie o czym pisać potem.
- 4) Mieć "mnóstwo wdzięku, spontaniczności i... telewizor kolorowy" - ułatwi to pracę prasie - zdjęcie się wymieni (lub zrobi nieostre), a treści notatek pozostaną bez zmian. Cóż za oszczędność czasu!
- 5) Absolutnie nie stosować się do powyższych rad!!!

- Eee... nie ma problemu - wybierze się najpodobniejszą i zrobi nieostre...

Cóż... Na zdjęciu ja to ja, być może "najpodobniejsza nieostre" byłaby bardziej do mnie podobna, ale miło mieć przynajmniej świadomość swojej tożsamości (ale mądre zdanie!!!).

Podczas konkursu powtarzano nam - tylko luz, dziewczyno, pełny luz. Myszę, że w miarę możliwości, z mniejszym lub większym powodzeniem, starałyśmy się stosować tę radę. A mnie znów dano mikrofon do ręki, wprawdzie bez wyraźnego polecenia "śpiewaj", i nie mogłam odmówić sobie (czy raczej Księżciu i publiczności) odśpiewania "Miłość ci wszystko wybaczy".

Potem, za kulisami, Księżę (nie wspominałam chyba, że konkurs utrzymany by w konwencji bajkowej, a my byłyśmy kandydatkami "do ręki Księcia") pytał, dlaczego tańcząc z nim biłam go po głowie, a prowadzący Brian Scott "Czy nie za ostro, zię tak nie można", ale ja zawsze wszystko robię na full. Albo gryzę palce ze zdenerwowania, albo dosłownie biorę radę "wyluzuj się" - biegam, tańczę, wygłupiam się i... zostaję "Najmilszą Studentką".

A potem jadę na Bal Najmilszej do "Rotundy" i tu następne zwariowane rzeczy - na przykład tradycyjne odwiedzin Najmilszej w innych klubach studenckich, na równoległych Balach. I doskonała zabawa, kiedy wykidają nie chce mnie wpuścić do "Arki" (pewnie! każdy może przewiesić sobie szarfę "Najmilsza Studentka", wzięć klucz od Miasta Krakowa i w ten podstępny sposób wejść na bal bez zaproszenia!). I taniec z Prezydentem będący okupem za klucz do bram miasta i wreszcie oddanie klucza, i koniec Juwenaliów '92.

"Miałeś chamie czapkę z piór(a) wiecznego, ostał ci się ino..."

TELEWIZOR KOLOROWY

że o innych nagrodach nie wspomnę.

I tłumy znajomych przychodzących "na telewizję", albo wręcz "popatrzeć na telewizor", i wycinki z gazet ("ma mnóstwo wdzięku, spontaniczności i... telewizor kolorowy"). I opowieści, opowieści, wspomnienia.

A teraz właśnie siedzę przed telewizorem, zerkam na pozostałe wycinek prasowy i myślę, czy by nie opisać chociaż części tego wszystkiego, zamiast sto pierwszy raz opowiadać znajomym.

- Proszę Pani, jak to jest być Najmilszą...

Karolina Sobotka

Z ostatniej chwili: tegoroczną Najmilszą Studentką UJ została
Despina Efkarpidou

JESTEM MENADŻEREM...

Grzegorz Wątroba. Student Wydziałów Filozoficznego (psychologia) i Historycznego (historia sztuki) Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od końca lat osiemdziesiątych aktywny działacz Samorządu Studenckiego UJ. Uczestnik akcji, mających na celu reformę szkolnictwa wyższego. Najważniejszą z nich była walka o likwidację Studium Wojskowego. Przez trzy lata pełnił funkcję przewodniczącego Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego UJ, a także zasiadał w Prezydium Porozumienia Uczelni Krakowskich. Od roku 1991 członek władz Ogólnopolskiego Porozumienia Samorządów Studenckich.

Dzisiaj Prezes Zarządu Fundacji "Bratniak" i jednocześnie z jej ramienia kierownik DS "Piaśt"...

- Bieżący rok jest pierwszym, w którym Fundacja "Bratniak" administruje dwoma domami studenckimi. Czym możesz się poszczycić jako kierownik DS "Piaśt"?

- Naprawdę przypuszczam, że zarówno Ty, jak i większość studentów nie zdajecie sobie sprawy, ile dotychczas zrobiono. Do października ubiegłego roku sytuacja DS "Piaśt" była nie do pozazdroszczenia. De facto akademik nie przynosił żadnych dochodów. Dzisiaj sytuacja ta uległa diametralnej zmianie. Przykładowo, jedynie z pokoi gościnnych czerpiemy miesięcznie 25-26 mln zysku. Podobnie ma się rzecz z pomieszczeniami wynajmowanymi na terenie "Piaśta". Dochody z tego typu działalności sięgają 16 mln miesięcznie. Duży wpływ na zwiększenie rentowności akademika ma także redukcja etatów. Do momentu przejścia DS przez Fundację pracowało tu 28 osób. Dzisiaj jest ich 21. Redukcje dotyczą przede wszystkim pań odpowiedzialnych za utrzymanie porządku...

- Czy oznacza to, że mniej osób sprząta w naszym akademiku i czy nie jest przez to po prostu brudniej?

- W żadnym wypadku nie! Na mieście zwolnionych pań zatrudniamy studentów na umowy-zlecenie. Korzyść jest oczywiście podwójna - imy wydajemy mniej na utrzymanie porządku w budynku, i studenci mają okazję dorobić do swych skromnych stypendiów. Chętnych jest naprawdę wielu.

- Czy możliwość dorobienia sobie na Twoim podwórku jest jedyną korzyścią, jaką wynieśli studenci z faktu przejścia "Piaśta" przez Fundację?

- Z wymiernych, odczuwalnych już teraz udogodnień chciałbym wymienić kilka - stworzenie wraz z Radą Mieszkańców dwóch kawiarni ze stołem bilardowym, inaugurację działalności Klubu Brydżowego i Dyskusyjnego Klubu Politycznego. W pomieszczeniach akademika odbywają się próby trzech zespołów muzycznych. Będziecie je mogli ocenić podczas przeglądu młodych grup amatorskich, który odbędzie się w czasie tegorocznych Juwenaliów. Ponadto w podziemiach istnieje już pracownia fotograficzna, ostatnio zamontowaliśmy na dachu antenę satelitarną. Aby jeszcze bardziej ułatwić studentom życie planujemy uruchomić w "Piaście" zakład fryzjerski, siłownię, małą poligrafie, gabinet stomatologiczny...

- Prywatny?

- Prywatny, lecz ze zniżkami dla studentów. Najpoważniejsze zmiany i remonty zostawiamy na okres wakacji. Chodzi mi przede wszystkim o przebudowę portierni i stworzenie w przejściu między akademikami a stołówką kompleksu kiosków, w tym kwiaciarni. Planujemy remont i wymianę brodzików w łazienkach.

Wakacje pragniemy także wykorzystać w inny sposób. Prawdopodobnie już w maju rozpocznie swą działalność swego rodzaju biuro podróży. Zajmować się będzie wymianą studentów między akademikami Monachium, Paryża, Fryburga i oczywiście Krakowa. Mam nadzieję, że działalność ta będzie się z roku na rok rozwijać - być może staniami się najtańszym biurem podróży w naszym mieście.

- Snujesz Grzegorzu wielkie plany, nie natomiast nie wspominałeś o pralni, grożącej życiu i zdrowiu jej użytkowników. Odpadający tynk i farba, wyrwane gniazdko...

- Sprawa starej pralni jest już definitywnie rozstrzygnięta. Od marca jest ona nieczynna. Wkrótce otwarte zostaną nowe pomieszczenia na trzecim i piątym piętrze, gdzie staną pralki automatyczne. Remont pralni w "Piaście" wiązał się w pewien sposób z udoskonaleniem całej sieci wodnej i ciepłowniczej. Na remont kotłów wydano ponad 40 mln zł, założono nową pompę cyrkulacyjną... Dla studentów ważny jest jednak przede wszystkim fakt, że zmniejszyły koszty utrzymania akademika. Remont kotłów zwrócił się bowiem przypuszczalnie już za 4-5 miesięcy. Później będzie można mówić o zyskach. Wkrótce planujemy przeprowadzenie dalszych inwestycji. Konieczne będzie ogrzewanie północnej ściany "Piaśta", na co przeznaczone zostanie ok. 150 mln zł i remont windy towarowej, co będzie kosztować ok. 250 mln. Codziennie przekonujemy się, że musimy coś wymieniać i ulepszać. Wszystkie urządzenia posiadają pewien próg żywotności, którego przekroczenie może być groźne nie tylko dla kieszeni, ale i dla zdrowia mieszkańców.

- Z naszej rozmowy mogłoby wynikać, że "Piaśt" i "Zaczek" staną się wkrótce akademikami mlekiem i miodem płynącymi, podczas gdy "Nawojka" i "Bydgoska" odejda w mrok niebytu...

- Fundacja już od dziewięciu miesięcy prowadzi rozmowy na temat przejścia tych akademików...

(dokończenie na str. 4)

info info

AGH KONTRA MINISTERSTWO

W dobie powszechnej strajkomanii również Samorząd Studencki AGH postanowił nie pozostawać w tyle. Kiedy okazało się, że pieniądze na fundusz pomocy materialnej są takie, jakich można się było spodziewać (a nie wiadomo czemu liczono na cud) - postanowiono zastrajkować. Prawdopodobnie ludzono się, iż dusigrosze z MEN posypią wówczas miliardami. Smaczku całej historii dodaje fakt, iż to właśnie samorząd walczył latami o prawo dysponowania środkami na stypendia i akademiki. Doszło do sytuacji absurda - stypendia socjalne pobiera dwie trzecie studentów AGH, naukowe tylko 15%. W całym kraju dąży się do odwrotnych proporcji. Na to nakładają się niewiarygodnie wysokie koszty utrzymania Miasteczka. Nic więc dziwnego, że źródłko wyschło. Może przydałyby się korepetycje u Samorządu UJ - nam jakoś pieniędzy nie brakuje, a stypendia naukowe należą do najwyższych w Krakowie.

(B.B.)

KONIEC CHAOSU?

W związku z informacją zamieszczoną w "WUJ-u" nr 13/14, w której krytykowałem chaotyczny system informowania studentów prawa przez administrację i samorząd chciałbym pospieszyć z wiadomością, która zapewne ucieszy wszystkich. Otóż jakiś czas temu powstała gablotka z ogłoszeniami Wydziałowej Rady Samorządu Studentów. Zainteresowanych odsyłam do Collegium Novum naprzeciwko dziekanatu (pokój 58). Komisja Interwencyjna WPiA NZS UJ przyjmuje to z zadowoleniem jako przejaw poważniejszego traktowania studentów. Mimo wszystko uważamy, iż wydawanie biuletynu informacyjnego umożliwi dotarcie do większej liczby studentów naszego specyficznego wydziału.

Jacek Marcinek

PODZIAŁAJ ZAGRANICZNIE!

Biuro Zagraniczne NZS zajmuje się organizowaniem seminariów i konferencji międzynarodowych, oferuje wakacyjne wyjazdy do pracy w Niemczech i USA. Współpracujemy z wieloma organizacjami, m.in. Tempusem, ESTA, YDC. Organizowaliśmy wymiany z Grecją, RFN i Litwą, pośredniczyliśmy w załatwianiu stypendiów w Niemczech i Austrii, kursów językowych w Anglii, braliśmy udział w konferencjach m.in. w Strasburgu, Utrechcie i Nairobi. Możliwości działalności są naprawdę olbrzymie, brakuje tylko WAS - ludzi chętnych, aby się w to zaangażować, znających obce języki. Proponujemy spotkanie organizacyjne we czwartek 13 maja o godz. 16.30, Coll Novum, pokój 31A ("samorządówka").

UWAGA KIBICE!

Jak już informowaliśmy, w najbliższą sobotę 15.05 czekają nas wielkie derby Krakowa pomiędzy Cracovią a Wisłą. Bilety na mecz w cenie 20 tys. zł można nabywać w siedzibie NZS, Coll. Novum, pokój 31A codziennie w godzinach 11-14.

info info

JESTEM MENADŻEREM

(dokończenie ze str. 3)

Właściwie słowa "prowadzi rozmowy" nie są odpowiednie. Komisja zajmująca się sprawą przejęcia "Nawojki" i "Bydgoskiej" odbyła dotychczas jedynie trzy posiedzenia i to bynajmniej nie z winy studentów.

- Być może wpłynęły na to wyniki kontroli, przeprowadzonej w Fundacji "Bratniak". Czy to prawda, że dopatrzono się w czasie jej trwania kilku uchybień?

- Była taka kontrola, lecz nie dotyczyła ona Fundacji jako całości, a DS "Zaczek". Jej wyniki można uznać za pozytywne pod względem finansowym. Zarzuty dotyczyły jedynie takich drobiazgów, jak brak kurków w kranach. Nie mogło to mieć wpływu na rozmowy, dotyczące przejęcia przez Fundację kolejnych akademików.

- Stajesz się powoli menadżerem. Czyżby lata działalności społecznej Grzegorza Wątroby należały już do przeszłości?

- Chyba masz rację. Jednak na moją obecną działalność wielki wpływ wywarły doświadczenia, których dostarczyła mi praca w Samorządzie Studenckim. Próbuję bowiem praktycznie wykazać, że to, czego domagaliśmy się przez lata od władz uczelni, jest możliwe do wykonania. Udowodniliśmy niedowiarkom, iż akademicy mogą, a nawet muszą przynosić dochody. Nie są to może kokosy, lecz niewątpliwie odciażyliśmy nieco budżet uczelni. Inną sferę działalności mamy zamiar dopiero rozwinąć. Będzie to wykorzystywanie wypracowanych zysków na pomoc dla studentów jej potrzebujących. Chcemy w ten sposób nawiązać do międzywojennych tradycji "Bratniaka".

- Rozumiem, że działalność w Fundacji wyklucza Twe zaangażowanie w organach samorządowych.

- Nie. Uważam, że do końca kadencji Prezydium Ogólnopolskiego Porozumienia Samorządów Studenckich powinienem jeszcze w nim zasiadać. Chcę po prostu dokończyć pewne zapoczątkowane już reformy. Trwają bowiem prace nad zmianą statutu, wypracowaniem nowych form działania... Jest to jednak temat na kolejną, dłuższą rozmowę.

- W takim razie dziękuję Ci za to, co powiedziałeś dotychczas.

Grzegorza Wątroby cierpliwie wysłuchał:
Grzegorz R. Leśniewicz

ODPOCZYWAJMY WESOŁO!

Wykorzystując liczne od zajęć dni członkowie i sympatycy NZS spotkali się na dorocznym spędzie w miejscowości Łupawsko na Pojezierzu Kaszubskim. Zajęli i okupowali przez cztery dni miejscowy ośrodek wypoczynkowy Marynarki Wojennej, położony na skraju lasu, nad jeziorkiem. Do najbliższego punktu, w którym można było ugasić pragnienie, wędrowało się ponad trzy kwadranse. Ale że pogoda wyjątkowo dopisała, chętnych do przechadzek nie zabrakło. Organizatorzy zadbałi również o urozmaicony program artystyczny - poczynając od wyścigów pływackich, a kończąc na korowodach przebierańców i parodii pierwszomajowego pochodu. Słowem zabawa była na całego, a i nocne rodaków rozmowy też miały miejsce.

Spędowicz

info info

JAK ROBIĆ BIZNES W POLSCE?

Na to pytanie pomagali odpowiedzieć organizatorzy seminarium, które odbyło się na naszej uczelni w dniach 4-5 maja. Wśród uczestników - przede wszystkim studentów prawa - była liczna grupa gości z Niemiec. Mieli oni okazję wysłuchać wykładów, prowadzonych przez profesorów naszej uczelni, a także specjalnie na tę okazję zaproszonego wykładowcę ze Szwecji. Seminarium, zorganizowane przez krakowskie koło Europejskiego Stowarzyszenia Studentów Prawa mogło się odbyć w dużej mierze dzięki pomocy sponsorów. Podkreślić należy, iż - aczkolwiek tylko dwudniowe - było zorganizowane bardzo sprawnie i profesjonalnie. Obserwując spotkanie nie mogłem się oprzeć wrażeniu, że w o wiele mniejszym stopniu niż przed laty było ono poświęcone zabawie. Może wszyscy zachowywali siły na moment kulminacyjny - bal z okazji 12 rocznicy założenia ELSY?

(ryn)

MAMY AUTORYTET!

Z radością informujemy pleno tytułu czytelników, że wśród nas, czyli wśród studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego znajduje się osoba doprawdy bezbłędna. Agnieszka Andrzejewska, studentka filologii angielskiej, została tegoroczną Mistrzynią Polskiej Ortografii. Wszyscy, którzy chcieliby pójść w jej ślady, powinni już dziś rozpocząć treningi. Na początek możemy podpowiedzieć niewinną wprawkę: jak się pisze prawidłowo - "Murzyn" czy "murzyn"?

(ryn)

...I CYKLIŚCI.

Tylko wyjątkowo wysportowany osobnik ma szansę na wyjazd do Niemiec z beczką piwa. Takie są bowiem nagrody w dwóch, zaczynających się prawie równocześnie - 12 maja o 12 i 14. - imprezach sportowych. Pierwsza to bieg o beczkę piwa dookoła Plant, start i meta przed Coll. Novum. Druga zainteresuje cyklistów, jest to bowiem wyścig rowerowy wokół Błoń (cztery okrążenia). Start spod "Rotundy", organizatorzy zapowiadają na trasie liczne, atrakcyjne (?) przeszkody, nagrody dla pierwszej trójki i środkowego oraz klasyfikację z uwzględnieniem wielkości kół. Ewentualne, wcześniejsze zgłoszenia: Koło Historyków Coll. Novum, podziemia.

(ryn)

NADCHODZĄ PIĘKNE WAKACJE

Marzą Ci się atrakcyjne wyjazdy trampingowe? Czekaj na Ciebie Francja, Hiszpania, Włochy, Grecja, Turcja czy Syria? NZS prowadzi akwizycję wyjazdów turystycznych - wszelkie informacje w Coll. Novum, pok. 31A w godz. 11-14.

UŚCIŚLAM!

Nasz kolega, Maciej Wicherek poczuł się urażony artykułem "Kto ma rację?" ("WUJ" nr 15). Zakwestionował on zdanie... "Jego bazę (chodziło o Porozumienie Krajowe NZS.) stanowią m.in. takie uczelnie jak UMCS, UW, Uniwersytet Jagielloński"... W opinii Maćka fałszuje to rzeczywistość, gdyż nie cały UJ popiera Porozumienie. Zgadzam się z nim w stu %. Przypuszczałem jednak, iż wszyscy wiedzą, że: koszarowa jednomysłność nie istnieje. Ale biję się w piersi, powinno być napisane tak: Jego bazę stanowią przedstawiciele takich uczelni jak...

P.G.

Cytat numeru:

• USUNIĘTO GOŁĘBIE ZE STRYCHU
WYNIEMIONO 3 SAMOCHODY CIĘŻ.
GŁAŃNA GOŁĘBIEGO. PO
BĘDĘ OCIEPLAŁ VIIIP.

Filialna Samorządowa UJ
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
30 - 067 Kraków, ul. Jordana 52
tel. 374-913 wew. 131, 130, 131-372-76

(Końcowy fragment listy osiągnięć kierownictwa, wywieszonej na tablicy ogłoszeń w "Piaście")

Tygodnik studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Redaguje zespół: Piotr Derlatka, Andrzej Garapich, Piotr Korbiel. Stale współpracują: Andrzej Daniluk, Katarzyna Kizer, Artur Kusał, Grzegorz R. Leśniewicz, Łukasz Strzelewicz, Maciej Wicherek.

Adres redakcji: DS "Zaczek", Al. 3 Maja 5, pok. 1/06, tel. 33-54-74, 33-54-77 w. 219
Dyżury redakcji: wtorki, godz. 18-20.

Nakład: 2000 egz. rozdawanych bezpłatnie.

Numer zamknięto 8.05.1993 r.

